

Reprywatyzacja niezbędna Polsce

Planowana przez rząd wypłata równowartości 15 – 20 proc. zawłaszczonych majątków krzywdzi dawnych właścicieli – przekonuje przedstawiciel środowiska polskich ziemian

W dotychczasowej dyskusji o reprywatyzacji o zdanie pytano wszystkie możliwe strony – oprócz najbardziej zainteresowanych, czyli poszkodowanych. Ponieważ trwają już prace nad założeniami przyszłej ustawy, byłoby dobrze, gdyby znane było również stanowisko środowiska polskich ziemian.

Jak niszczone ziemian

Środowisko to skupione jest w Polskim Towarzystwie Ziemiańskim powstałym w 1990 r. Organizacja zrzesza byłych właścicieli ziemskich i ich spadkobierców, którzy w wyniku II wojny światowej oraz narzuconego przez Sowieców systemu komunistycznego zostali wyrzuceni ze swych siedzib i bezprawnie pozbawieni majątków. Szacuje się, że liczba poszkodowanych z tego tytułu osób wraz z rodzinami wynosi 200 – 250 tys. Wywłaszczeniu podlegali właściciele majątków o powierzchni powyżej 50 hektarów (w zachodniej Polsce 100 hektarów). Dotychczasowi właściciele wraz z rodzinami zmuszani byli do opuszczenia swoich domów. Nie mogli się osiedlać na terenie powiatu, w którym znajdował się ich majątek. Zakaz ten formalnie obowiązuje do dzisiaj. Nacjonalizacja była całkowita i bez odszkodowania.

Bezpośrednim i rzeczywistym celem dekretu o tzw. reformie rolnej z 6 września 1944 r. była likwidacja ziemiaństwa jako najważniejszego wroga i liczącej się przeszkody w sowietyzacji kraju oraz podważenie prawnego i moralnego porządku społecznego, opartego na prawie własności. Ziemiaństwo stanowiło zagrożenie dla systemu komunistycznego i planów Stalina dotyczących całkowitego zniewolenia Polski.

Wyrzucenie z majątku było tylko początkiem szykan. Wielu zginęło w więzieniach, byli wyrzucani z pracy, ich dzieci miały ogromne trudności z dostaniem się na studia.

Po wojnie ziemianie chcieli pracować dla kraju. Włączyli się, głównie na terenach odzyskanych, do pracy w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich (późniejsze PGR). Pracowali jako kierownicy gospodarstw, inspektorzy powiatowi i wojewódzcy oraz w dyrekcji PNZ. Dzięki ich kompetencji i doświadczeniu produkcja rolna po zniszczeniach wojennych szybko wróciła do poziomu sprzed wojny. Sytuacja się zmieniła w 1947 r., kiedy nastąpiła fala aresztowań ziemian pod fałszywymi zarzutami nadużyć, a następnie doszło do serii sfingowanych procesów.

Także dlatego kwestia reprywatyzacji i uregulowania stosunków własnościowych w Polsce jest problemem wymagającym natychmiastowego rozwiązania. Brak takich regulacji oznacza godzenie się na utrzymywanie stanu niesprawiedliwego, sprzecznego z zasadami ochrony własności i zasadami przyjętymi w obowiązujących Polskę umowach międzynarodowych i konstytucji. Sytuacja taka hamuje napływ zagranicznego kapitału i często ogranicza rodzimą przedsiębiorczość. Problem reprywatyzacji dotyczy nie tylko ziemian. Władza ludowa w latach 1944 – 1962 pozbawiła mienia wiele grup społecznych. Przyszła ustawa obejmować zatem powinna wszystkich poszkodowanych: oprócz ziemian także przemysłowców,

właściciele nieruchomości warszawskich, właściciele młynów, Łemków, Kaszubów, środowiska żydowskie i wiele pomniejszych.

Dekret PKWN wciąż ważny

Sytuacja byłych ziemian jest jednak najtrudniejsza, jeśli chodzi o możliwość ubiegania się o zwrot majątku na drodze sądowej. Dekret PKWN dalej uważany jest za ważny, a co za tym idzie obowiązujące są również jego następstwa. Po odzyskaniu przez Polskę w 1989 r. niepodległości naturalnie wydawało się, że teraz będą stosowane zasady prawa i państwo zadośćuczyni stratom doznanym przez poszkodowanych. Dlatego byli właściciele (nie tylko ziemianie) liczyli na jak najszybsze uchwalenie ustawy reprivatyzacyjnej. Mimo wielu deklaracji ze strony polityków nigdy do aktu nie doszło. Najbliżej tego byliśmy w 2002 r., kiedy to prezydent Aleksander Kwaśniewski zawetował ustawę przygotowaną przez rząd Jerzego Buzka. Zwyciężyły małostkowość i silne lobby postkomunistyczne zawzięcie broniące swoich przywilejów.

Nie kwestionując prawa innych poszkodowanych grup do zadośćuczynienia uważamy, że sytuacja przedstawicieli ziemiaństwa polskiego jest szczególna:

1. Ziemianie stanowią najliczniejszą grupę poszkodowanych, zarówno w wymiarze ilościowym, jak i wartościowym.
2. Skala szykan, jakie dotknęły tę warstwę po II wojnie, była nieporównywalna. W innych przypadkach odbierano właścicielom albo środki produkcji (przemysłowcy), albo miejsce zamieszkania (nieruchomości warszawskie). Ziemian zaś pozbawiono i jednego, i drugiego, każąc im opuścić majątki z dnia na dzień. Zabierano inwentarz, a także rzeczy osobiste, pamiątki rodzinne, dzieła sztuki.
3. Szykany, jakie dotknęły ziemian, nie skończyły się z chwilą ich wyrzucenia z majątków. Przez cały okres PRL byli uznawani za wrogów państwa.
4. Nacjonalizacja majątków miała nie tylko wymiar polityczny i ekonomiczny, ale także historyczno-kulturowy. Zdecydowana większość dworów i pałaców miała wartość zabytkową, a zamieszkujące je rodziny były depozytariuszami tradycji narodowej i ośrodkami kultury.

Latyfundia istnieją

W okresie międzywojennym na terytorium Polski znajdowało się ponad 20 tysięcy dworów i pałaców. Obecnie doliczyć się można niecałych 2000. Znaczna ich część, znajdująca się w gestii władz samorządowych bądź agencji Skarbu Państwa, dalej niszczeje. Brak reprivatyzacji, skutecznych działań konserwatorów i prokuratury prowadzi do bezpowrotnego zniszczenia tych skarbów polskiej kultury.

Średnia wielkość majątku ziemskiego w okresie międzywojennym wynosiła około 260 hektarów. Taka powierzchnia chyba nikogo dziś nie szokuje. Istniały oczywiście dobra o powierzchni wielu tysięcy hektarów, ale było ich niewiele i znajdowały się głównie ma Kresach.

Reprywatyzacja obejmować powinna oprócz ziemian także przemysłowców, właścicieli nieruchomości, właścicieli młynów, Łemków, Kaszubów oraz środowiska żydowskie

Obecnie doszło do paradoksu. Z jednej strony po wojnie znacjonalizowano majątki ziemskie, z drugiej – we współczesnej Polsce powstało wiele latyfundiów o powierzchni wielu tysięcy hektarów i nikt (zresztą słusznie) nie uważa tego za sprzeczne z prawem. Nawet gdy znaczna ich część została nabyta w niejasnych okolicznościach, przy wykorzystaniu niejednoznacznych uregulowań prawnych oraz przy braku ustawy reprywatyzacyjnej – co eliminowało możliwość odzyskiwania nieruchomości przez ich właścicieli.

PTZ oczekuje uchwalenia ustawy, która naprawi krzywdy materialne i moralne wyrządzone przez wydane w latach 1944 – 1962 dekrety komunistyczne. Ta ustawa obejmować powinna wszystkie poszkodowane grupy, bez względu na rodzaj i wielkość zabranego mienia oraz narodowość. Jedynym ograniczeniem powinien być fakt udokumentowania przez właścicieli lub ich spadkobierców prawa do znacjonalizowanego mienia oraz wymóg posiadania obywatelstwa polskiego w 1939 r. (nie zaś w momencie realizacji roszczenia).

Trzy zasady reprywatyzacji

Rozwiązanie problemu reprywatyzacji powinno być przeprowadzone na podstawie jednej z trzech niewykluczających się zasad:

1. Z zasobów Skarbu Państwa lub samorządów terytorialnych zwrócić prawowitym właścicielom lub ich spadkobiercom te majątki, które nie zostały rozparcelowane, a tam, gdzie ziemia została rozparcelowana, zwrócić ośrodki dworskie lub pałacowe wraz z parkami, ogrodami, lasami, stawami itp.
2. Tym osobom, których majątki rozparcelowano, należy zaproponować mienie zastępcze z zasobów Skarbu Państwa lub gmin.
3. Pozostałym właścicielom lub spadkobiercom, którym z różnych przyczyn nie można oddać zabranego majątku, oraz tym, którzy nie chcą zwrotu w naturze, należy wypłacić odszkodowanie w gotówce lub papierach wartościowych gwarantowanych przez Skarb Państwa, których realizacja mogłaby być rozłożona na raty.

Taka forma zadośćuczynienia poszkodowanym jest najłatwiejsza i zarazem najtańsza do przeprowadzenia z punktu widzenia Skarbu Państwa. Dlatego m.in. członkowie PTZ nie podjęli dotąd zmasowanej akcji dochodzenia swoich roszczeń na drodze sądowej, do czego zachęcał prezydent Aleksander Kwaśniewski, wetując ustawę z 2002 r.

Nie mniej niż 50 proc.

Zgodnie z konstytucją i prawami człowieka wysokość ewentualnych wypłat powinna mieć charakter słuszny. Słuszne odszkodowanie to takie, które pozwoli osobie poszkodowanej powrócić do poprzedniej sytuacji majątkowej. Planowana przez rząd wypłata na poziomie 15 – 20 proc. tego warunku nie spełnia.

Same tylko tzw. utracone korzyści z tytułu użytkowania zagrabionego mienia przez 64 lata stanowią w przybliżeniu 60 proc. wartości całego majątku.

Z tego względu wysokość zadośćuczynienia nie może być niższa niż minimum 50 proc. wartości znacjonalizowanego mienia. W przeciwnym razie będą wszelkie podstawy do zaskarżenia ustawy, jako niezgodnej z konstytucją, do Trybunału Stanu.

Władze Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego pozostają w kontakcie z przedstawicielami Ministerstwa Skarbu. Ostatnio złożony został przez nas kompleksowy projekt ustawy reprivatyzacyjnej przygotowanej przez ekspertów. Zawiera on wiele kompromisowych propozycji, które wychodzą naprzeciw stronie rządowej. Intencją PTZ jest, aby rozwiązanie problemu wypracowane zostało na zasadzie konsensusu i bez obciążania jego kosztami innych grup społecznych.

Wszelkie dokumenty dotyczące działalności towarzystwa w zakresie reprivatyzacji są publikowane w kwartalniku „Wiadomości Ziemiańskie” i na stronie www.ptz.info.pl

Marcin K. Schirmer

Autor jest wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego

Źródło : Rzeczpospolita, powyższy artykuł ukazał się w nr 157 (8058) Rzeczpospolitej z dn. 7 lipca 2008 r., poniedziałek, na str. A 16, dział opinie.